

POZNAŃ, 20 grudnia.

Objaw powszechnego, gorącego i jednoznacznego pragnienia wszystkich prowincji polskich pod rosyjskim zostających berłem, by przyjąć napowrót do rozzerwanej przemocą jednoty i do spójności narodowego zarządu, zyskał swoje uzupełnienie, przez adres, który zebrana na sejmik wyborczy szlachta mińskiej gubernii uchwaliła i do urzędowego swego protokołu uroczyste na dniu 29 listopada zapisała. W imieniu Królestwa Kongresowego przemówił latem wiadomy mandat zebranego obywatelstwa do Zamoyckiego; w imieniu ziem ruskich podniosła głos szlachta podolska w znanym swoim imiennym adresie, ona jedna bowiem miała sposobność uczynienia tego, bez jawnego i natychmiastowego podnoszenia rokoszu przeciwko rządowi rosyjskiemu. Litwa wszelako dotąd milczała. Otóż w imieniu Litwy przemówiła teraz zimą szlachta mińska, jedyna znowu, której sejmiku dopuszczono i która mogła to uczynić, bez wywieszenia sztandaru powstania. Odsyłając czytelnika po szczegóły do poniżej zamieszczonej korespondencji z Mińska, podajemy tu, wedle wiarogodnego odpisu, historyczny ten dokument.

Adres szlachty mińskiej do cesarza Aleksandra brzmiał:

„Szlachta mińskiej gubernii zebrana na obrady i wybory jej jednę w całym wielkorządztwie wileńskim, do którego należy, dozwolone, korzystając z prawa objawienia potrzeb kraju, jako jedyna dziś jeszcze przedstawicielka, składa u stóp tronu W.C. Mości uroczyste oświadczenie swoich uczuć i pragnień.

„Po raz pierwszy podnieśliśmy głos do W.C. Mości, prosząc o wyzwolenie włości. Prośba nasza znalazła uznanie w szlachetnym sercu W.C. Mości, i na słowo Jego opadły wiekowe więzy.

„Równouprawnienie wszystkich stanów i wyznań, wolność sumienia, instytucje na duchu i tradycy narodowej oparte, to główne warunki każdej budowy społecznej, to konieczne następstwa wielkiego dzieła W.C. Mości.

„Im smutniejszy jest stan obecny kraju, im bardziej zapoznane są wszelkie potrzeby z ducha narodowego płynące, tym więcej umysły zwracają się ku przodkości i w przyłączeniu do Polski jedynę upatrują zbawienie.

„I to jest N.Panie jedynę żądanie nasze. Wyznanie jego niech będzie aktem czci ku W.C. Mości. Monarcha, który się stał wyrazem woli Bożej w wyzwoleniu ludu, nie może jej nie uznać w głosie nieszczęśliwego narodu.“

Poznań, 20 grudnia. Wiadomo, że istnieje w Berlinie poufna centralna agentura prasowa, która robi opinią publiczną w myśl intencji i skazówek ze sfer rządowych, a przynajmniej której się zdaje, że na wyrób i kierunek opinii publicznej wpływa. Ta agentura przesyła różnym prowincjonalnym dziennikom natchnione korespondencje z Berlina. W jednej z ostatnich takich korespondencji do Schlesische Ztg. czytamy:

„Wedle wiadomości, któreśmy z Poznania odebrali, zdaje się, iż rozpowszechniona po gazetach nowina, jakoby stan umysłów wśród polskich warstw tak był rozdrażniony, że aż obudził szczególną uwagę władz wojskowych i doprowadził już do chwycenia się obostrzonych środków ostrożności (scilicet do wiadomych ostrych ładunków itd.), najzupełniej jest uzasadniona.“

Kto tu kogo i po co mistyfikuje? Prawda, że stan umysłów jest jak zawsze od bardzo dawna rozdrażniony, ale lekarstwo na to nie w wojskowych środkach ostrożności, nad którymi publiczność miejscowa czy od zdziwienia wytrzeszcza i nie w poufnej fabrykacji opinii publicznej, która pomimo to bardzo jest prywatna, ale raczej w statecznej polityce na podstawie naukę Zbawiciela pamiętną: „Nie czyń drugiemu, co tobie nie miło“, oraz na niektóre potoczne reguły rzymskich cywilistów, jako to: „Neminem laedere, suum cuique tribuere etc.“, ma się rozumieć w oryginale, a nie w niemieckim tych reguł tłumaczeniu.

— Podając w nurze 287 pisma naszego pierwszą wzmiankę o adresie szlachty mińskiej, podług listu zamieszczonego w berlińskiej Kreuz-Ztg. słusznie jak się dziś pokazuje zobowiązaliśmy, przypominając, że źródła tej gazety w rzeczach polskich bardzo są dla nas podejrzane. Jakoż w istocie, listów z Mińska do berlińskiej gazety, widocznie przez jakiegoś Niemca czy Kurlandczyka pisany, prócz zwykłych u niej złośliwych i obelżywych ogólników o szlachcie polskiej, nie miał ścisłe faktycznego do doniesienia w przedmiocie historycznej wagi sejmiku litewskiego, jak o jakichś burdach ulicznych szlachty i o publicznym jakoby zbezczeszczeniu marszałka gubernialnego tej szlachty, Łappy, przez własnych jego wyborców. Otóż wiarogodny list gorliwego Polaka i prawnego obywatela, z Mińska, który dziś poniżej zamieszczamy, milczy zupełnie o mniemanych scenach rozruchu i o zelżywym potępie-

niu marszałka Łappy przez spółobywateli. Płynię ztąd dla nas przekonanie, że albo nic podobnego w Mińsku nie zaszło, albo jeżeli zdarzyły się w istocie jakieś wrzaski uliczne i wybijania szyb, był to po prostu wszędzie się zdarzający wybuch doraźnego ferworu patriotycznego gawiedzi ulicznej, która inaczej go zamianifestować zwykłe nieumie, nie zaś ze świadomością powiązania rzeczy zrobiony, zbiorowy krok poważnego obywatelstwa; słowem, uliczne zajście tak podrzędne znaczenia, że dzisiejszy nasz korespondent, pomimo swę żarliwości patriotycznej, nawet nie uznał je za zasługujące na specjalną w liście wzmiankę. I w istocie, znający dawniejsze życie obywatelskie marszałka Łappy, przypuszczają mogą, że znalazł się on może w szorstkiej różnicy zdania o stosowności kroków do spólnie upragnionego celu, ale więcej jak z trudnością mogliby dać wiarę, ażeby zbiorowe, jawne i w obelżywych formach wypowiedziane potępienie swoich spółrodaków i spółobywateli, miał na siebie ściągnąć.

N. Pan raczył nadać książęco hohenzollerskiemu koniuszemu Krausnickowi w Düsseldorfie order król. korony czwartej klasy; a praktycznemu lekarzowi itd. dri Henrykowi Freundowi w Opolu nadać charakter radcy zdzwia.

Berlin, 19 grudnia. Król pracował wczoraj przed południem tylko z jenerał-adjutantem Manteufflem, gdyż minister wojny doniósł, iż zachorował. Z tego powodu nieprzyszła także do skutku konferencja, która z obecnymi tu jenerałami komenderującymi w zamku królewskim odbyć się miała, a król konferował tylko z dowódcą 7 korpusu armii, jenerał-porucznikiem Herwath Bittenfeldem.

— Księstwo Pruskie powróciło dziś z rana z Wiednia do Berlina i w kilka godzin po swém przybyciu odwiedziło N. Państwo i innych członków rodziny królewskiej, a w południe udało się do Charlottenburga celem odwiedzenia królowej Elżbiety weowy.

— Były prezes rejencyjny w Gumbinie, Byern, przybył do Berlina. Kr.-Ztg. dodaje: „Utrzymują, że tenże otrzyma znowu wkrótce urzędową posadę.“ Jak wiadomo, wkrótce po objęciu prezydium ministerstwa przez p. Bismarck-Schoenhausea była mowa o przywróceniu do urzędów postawionych na odstawie za ministerstwa ks. Hohenzollern kilku wyższych urzędników.

— Nowo mianowany poseł pruski u związku niemieckiego, p. Sydow, uda się zaraz po świętach Bożego Narodzenia do Frankfurtu. Dotychczasowy pruski poseł tamże zamierza niezwłocznie po przybyciu pana Sydowa udać się bezpośrednio do Rzymu.

— Jak wiadomo, postępowcy niemieccy w Prusiech zbierają składki na tak nazwany „fundusz narodowy“, ażeby z niego wynagradzać tych, którzy z powodu swego wyznania politycznego uszczerbek jako materyalny ponoszą. Odnośne odezwy wzywające do składek a podpisami opatrzone zamieszczane bywały w rozmaitych gazetach. Otóż to dało powód do zabierania dotyczących czasopism i wytaczania naprzeciwko nim i autorom inseratów procesów. Wyroki były rozmaite, bo rozmaicie się sędziowie na rzecz tę zapatrywali. Dn. 17 b. m. wydał sędzia policyjny w Sommerfeldzie wyrok w sprawie przeciwko przewodniczącemu w radzie reprezentantów miasta Schmidtowi kupcom Rostowi i Kubkemu i przeciwko drukarzowi Mertschingowi, redaktorowi Tygodn. sommerfeldskiego, uznając niewinnymi oskarżonych za wzywanie do składek na fundusz narodowy. Rozporządzenie tyżące się zbierania kolekt uważał wprawdzie za prawnie obowiązujące, natomiast nie uważał wezwania do składek na fundusz narodowy za kolektę „na cele dobroczynne“, na które to kolekty potrzeba pozwolenia policyjnego.

— Do D. A. Ztg. piszą z Wiednia, że Austrya zamierza przesłać notę do Berlina, w której proponuje, ażeby władzę związku niemieckiego powierzono w ręce dyrektoryum złożonego z trzech członków, z których jednego mianowałaby Austrya, drugiego Prusy, a trzeciego państwa średnie. Upatruje ona w tym środek do przywrócenia niemieckiej jedności i stosowne urządzenie, ażeby Niemcy ochronić od zniknięcia w Prusach lub Austryi. Zbyteczną pewnie jest przypomnieć, że państwa średnie głosują zawsze z Austryą, państwo zatem to miałyby w dyrektoryum właściwie dwa głosy.

KROLESTWO POLSKIE.

** Warszawa, 17 grudnia. Rada stanu odroczoną zostanie w d. 20 b. m. Z tej przyczyny posiedzenia są częstsze i dłuższe. Na ostatniem przyjęto projekt do prawa określającego postępowanie sądu kasacyjnego w sprawach oczyszczawania. Wprawdzie prawo o ustanowieniu rady stanu mówi tylko o jednej każdorocznej kadencji zwyczajnej w miesiącu październiku, atoli jest tyle nagromadzonego prawodawczego materyału, że rada zwołana być musiała na nadzwyczajną sesję najpóźniej w miesiącu marcu. Przez odroczenie ogólnego zebrania rady, prace w wydziałach nie doznają żadnej przerwy; są one bardzo doniosłe, bo w wydziałach rozbierają się i przygotowują wszystkie projekta do praw, zanim na plenarne posiedzenie zostaną wniesione. Z pomiędzy projektów w wydziale już wykonanych, wymieniam przedewszystkiem najważniejszy, najwięcej zgodny z potrzebą chwili i z wolą ogromnej większości narodu, jest nim niezaprzeczenie projekt do pra-

wa o skupie czynszów czyli wyzwolenia własności ziemskiej. Wiadomość o tym prawie tém chętniej zapisują, im głośniej się opinia publiczna w ostatnich czasach rozwijała. Oprócz powyższego projektu, wytworzono już w wydziałach projekt do reformy kodeksu karnego, prawa stemplowego, reorganizacyi Towarzystwa ubezpieczenia wszelkiego rodzaju, Towarzystwa kredytu miejskiego, reformy banku polskiego, wreszcie porządku obrad w samej radzie stanu. Pokazuje się stąd, że rada nie próżnowała, i że powołane z obywatelskiego żywiołu znakomite siły, z pożytkiem dla braju były użyte.

Proces polityczny, który się już od 6 dni przed sądem polowym wojennym w Pałacu toczy, coraz więcej ściąga na siebie publiczną uwagę. Jawność jest dla Rosyan zupełnie nieznaną rzeczą w procesach politycznych, czego zasiadający w sądzie najlepszy dają dowód. Zdarzyło się nawet, że w sporze między obrońcą Radgowskim a audytorem Afanasjewem, przysięgający jenerał Kornilowicz, publiczności rozstrzygać kazał, która strona ma słusność. Obżalowani są po większej części młodzi ludzie z klasy rzemieślniczej, którzy w najlepszej wierze przysięgę, do służby w wojsku polskim ich obowiązującą, składali, nie sądząc wcale, aby w tém jaką zbrodnią upatrywano. Ale co gorsza, pokazuje się z zeznań protokólnych, iż nie mała liczba obwinionych wezwana była do przysięgi wprost przez agentów policyjnych, przy czém się szczególnie niejaki Rakowski odznaczył, o którego otruciu mylnie gazety szlaskie i Ostsee Ztg. donosiły. Także wielka część zeznań wymuszona została groźbami i poniewieraniami, przez członków komisji śledczej przedsiębranymi. Oskarżeni z wszelką swobodą opowiadają postępowanie z nimi w cytadeli lub w innem więzieniu, a zeznania ich zapisywane bywają dosłownie do protokołu. Jeden z nich, Noskowski, zapytany po ukończonej indagacyi, czy jeszcze miał do nadmienienia, następujące słowa zapisać prosił: „Wstąpiłem do związku i złożyłem przysięgę w czasach, kiedy postępowanie jenerałów rosyjskich w Warszawie do najwyższego stopnia było burzające. Kocham moję ojczyznę; widząc takie jej znieważanie, sądziłem, że na drodze tajnego sprysyżenia służyć jej będzie można. Dziś przekonałem się, że wiele się zmieniło, i że na inną drogę skuteczniej działać potrafię. Proszę zatem, aby mnie najwyższą karą ukarano, ale prędko, bo mam wiekową matkę, na której utrzymanie pracuję, prócz tego jestem technikiem i pragnę się w zawodzie moim wykształcić.“ Oświadczenie to stanowczo i z godnością wypowiedziane, widoczne wrażenie na słuchaczach zrobiło. Wszyscy 66 oskarżeni podzieleni są na 6 kategorii w stosunku do mniemanej winy, z których każdej kategorii broni jeden adwokat. Pierwszej, najwięcej obwinionej, broni p. Radgowski, jak wiecie, bardzo świetnie. Mowa jego przerywana była kilkakrotnie hucznie oklaskami ze strony publiczności, pomiędzy którą się wielu oficerów znajdowało. Za to dzisiejsza obrona p. Helcia świetnością ani jasnością się nie odznaczała. Sądzą powszechnie, że wyroki na wszystkich w tym procesie implikowanych będą bardzo łagodne, jeżeli nie zupełnie uniewinniające.

Wiadomość podana przez dzienniki stron waszych o utworzeniu się w Lipnowskim stowarzyszenia ku popieraniu, zupełnie dla nas niezrozumiałych, interesów niemieckich, z mniemaniem zezwoleniem rządu, nie minęła bez pewnego wrażenia. Jakkolwiek później zaprzeczana, jest ona charakterystyczną skazówką zamiarów owych napływowych cywilizatorów, którzy swój własny najzwyczajniejszy interes pieniężny, pod jakąś wielką dziejową misją podszycić się starają. Mówiono mi, że rząd nasz baczne ma oko, na niewinne na pozór zabiegi tych panów, i że im niezadługo zamierza przypomnieć, że się w Polsce znajdują, a nie w jakimś zakątku związku niemieckiego. W obec śmiesznej ale charakterystycznej uchwały bydgowskiego Nationalvereinu, naturalnie pod przewodnictwem pana Kattnera (l), oświecenie przybywających z Germanii na naszą ziemię względem ich stanowiska i utrudnienie im nabywania nieruchomości, zanim się na obywatelstwo nowęj ojczyzny nie zdecydują, stały się koniecznością, której zadośćuczynienia oczekują od odpowiednich postanowień rządu.

Przypominam przy tej sposobności, że wszelkie kroki ze strony tutejszego rządu byłyby po prostu tylko odwetem, wiadomo bowiem, że zaledwie dwa lata temu, najżywszy trybunał w Berlinie jedynie tylko na mocy okoliczności, że kupujący był poddany Królestwa Polskiego, przysądzenia tytułu posesyi zaliczowanych przez niego dóbr w W. Ks. Poznańskim odmówił.

Proces rodziny Wielopolskich przeciw Potulickim i Jabłonowskim, o którym wspominałem, rozstrzygnięty został w senacie w ten sposób, że część sukcesyi w gotowiznie pozostałej, około 250,000 złp., przysądzono rodzinie Potulickich i Jabłonowskich, dobra ziemskie zaś, wartości przeszło miliona złp. Wielopolskim.

Przeszło 200 nauczycieli elementarnych z W. Ks. Poznańskiego zgłosiło się do tutejszego rządu o posady. Oceniając należycie możliwe inne pobudki tych panów, świadczy to jednak zarazem o niedostatecznym uposażeniu u was ludzi, tak pożytecznemu powołaniu, jak oświata ludu, oddanych.

Mówią wiele o powołaniu ks. Jana Koźmiana na rektorstwo akademii duchownej w Warszawie. Tym nabytkiem wzmocnionyby został kierunek wychowania religijnego, nacechowany sprowadzeniem ks. Goliana i ks. Popiela.

Od N. Roku zacznie wychodzić nowe czasopismo treści teologiczno-moralnej pod nazwą Zwiastun ewangeliczny. Kierować nim ma zasłużony pastor Otto z Warszawy. Dla Polaków wyznania ewangelickiego, organ tego rodzaju, redagowany w polskim języku i przez tak zacnego męża, stanie się prawdziwą pociechą i posłuży do wyłączenia z nauki i rytuału kościoła ewangelickiego w Polsce resztek niemieczyny, która się przez niedbalstwo i wrodzoną nam grzeszność dla cudzoziemców tak pretensjonalnie już rozsiadała poczyniała.

Uchwały rady powiatowej przasnyskiej w gubernii płockiej, uznane zostały za nieważne z powodu mowy jej prezesa pana Jackowskiego, w której wyrażone było pewne zastrzeżenie z odwołaniem się do znanego adresu do pana, Andrzeja Zamojskiego.

Warszawa, 17 grudnia. Dzienn. Powsz. ogłasza następujące postanowienie rady administracyjnej, rozwiązujące radę powiatową przasnyską: „Rada administracyjna Królestwa. „Po rozpoznaniu protokołów posiedzeń rady powiatowej przasnyskiej, odbytych w dniach od 29 października (10 listopada) do 4 (16 listopada) r. b. Zważywszy, że prezydujący zgaił posiedzenia rady mową tendencyjną, wspominając o adresie, do podania którego członkowie mandat otrzymać mieli, a który w ostatnich czasach na innej drodze uzupełniony, miał się już stać jawnym; zważywszy dalej, że pomimo protestacji komisarza rządowego, członkowie rady domagali się przyjęcia mowy do protokołu, czyniąc od tego zawisłm dalsze obradowanie rady powiatowej; zważywszy wreszcie, że niewłaściwe dyskusje miały jeszcze miejsce i przy obradach nad niektórymi innymi przedmiotami, prawem radom powiatowym przepisaniem, na przedstawienie komisji rządowej spraw wewnętrznych postanowiła i stanowi: Artykuł 1. Rada powiatowa przasnyska w myśl przepisów o organizacji rad powiatowych, zawartych w artykule 12 i 13 najwyższego ukazu z dnia 24 maja (5 czerwca) 1861 roku, rozwiązana zostaje. Komisji rządowej spraw wewnętrznych poleca się przedsięwziąć, stosownie do prawa, nowe w ciągu roku wybory członków do tejże rady. Art. 2. Narady wszelkie i czynności rady powiatowej przasnyskiej, oraz dopełnienie przez nią wyborów uznają się niniejszemu za nieważne i niebędę. Art. 3. Wykonanie obecnego postanowienia poleca się komisji rządowej spraw wewnętrznych. Działo się w Warszawie d. 4 (16) grudnia 1862 r. (Następują podpisy).“

— Wczoraj około godz. 7mej wieczorem ogromna łuna oświeciła pół miasta, spowodowana wybuchem pożaru w zabudowaniach, położonych pomiędzy ulicą Niską, od lat kilku już zamkniętą, a placem broni. Ogień pchnany wiatrem południowo-zachodnim, owładnął wkrótce kilka dworców frontowych które w zupełności zgorzały, poczem dosięgłszy jednopiętrowej kamienicy murowanej, na której dach rozebrano, wstrzymany i ugaszony został przez strażę ogniową.

— Korespondent tutejszy do ministeryalnej St.-Ztg. (jest to też sama przez policję inspirowana osoba, która także do Kr. Ztg. i do Ostsee Ztg. fabrykaty swoje, mające robić opinią publiczną w Niemczech o Polsce, przesyła), korespondent ten powiada, że powieszony czy tam uduszony przez wysłańców trybunału rewolucyjnego właściciel ziemski Zarembo, ściągając na się ten straszny wyrok śmierci, głosem odezwanem się: że wszystkich sprzyśniętych powiesićby należało. Otóż przypuszczając nawet rzecz całkiem nieprawdopodobną, to jest istnienie jak najkrwawszego, najniemiłosierniejszego i najterrorystyczniejszego tajnego trybunału rewolucyjnego, przypuścić jednak niepodobna, żeby ten trybunał chciał i mógł na śmierć skazywać za proste wyrzeczenie tylko opinii, choćby też sobie najnieprzyjaźniejszej, boć takich i tym podobnych dictów pada tysiącami codziennie w szerokim i różnym afektami i sądami kierującym się świecie, niestarczyłoby więc po prostu egzekutorów, gdyby nawet każdy po kolana gotów był w krwi ludzkiej brodzić.

— Piszą zjad do Cza u pod datą 10 grudnia: Niemieckie dzienniki donosiły w ostatnich czasach o częstych pożarach w Polsce, jakoby wzniesionych przez rewolucjonistów. Stara to jest taktyka i chęć zaszkodzenia sprawie narodowej przez zwalanie na nią nikczemnych a najbezzasadniejszych zarzutów, w obec których rząd rosyjski mógłby mieć pozór rządu przestrzegającego porządku i bezpieczeństwa własności i osób. W Petersburgu udała się machinacja, u nas udać się ona nie może, dla tego, że nawet w najgorętszych umysłach, w planach najniecierpliwych ludzi, nikt dopatrzeć nie może żywiołów rzeczywiste antysołecznych. Co się zaś tyczy pożarów, które w istocie częstsze są w tym roku niż lat zeszłych, to łatwo bardzo dojrzeć ich powodów, już to zważając na długą suszę, już też na fakta które tu wymienimy. Z pewnego źródła donoszą nam o następujących faktach w Częstochowie: Niektórzy oficerowie i żołnierze pułku witebskiego, konsystującego w Częstochowie (a dowodzi nim pułkownik Alenicz) rozsiewają fałszywe wieści o podpaleniu miasta. Rzucają przez to popłoch między ludność, sieją nienawiść, i nieufność nie obwiniają o nieszczęśliwych, aresztowanych zinnych zupełnie powodów; kozacy bowiem użyci do eskortowania tych więźniów do Piotrkowa, głośno w wagonie przy wsiadaniu i wysiadaniu rozpowiadali, że wiozą podpalaczy, chociaż żaden z nich nie był o to obwiniony; gdy tymczasem silne są poszlaki, że tak często niedawno wydarzające się w Częstochowie pożary, działy się z wiedzą wyższych osób, bo: a) W czasie wydarzanych pożarów, oficerowie zawsze bywali zgromadzeni pod pozorem zabawy, albo u pułkownika Alenicza, albo u podpułkownika artylerji, albo u majora Meden. b) Żołnierze naprzód byli skonsygnowani i przygotowani do szybkiego zgromadzenia się. c) Kilka razy żołnierze naprzód mówili znajomym, że dziś się miasto będzie palić; przed ostatnim pożarem 22 listopada też samo mówił pijany żołnierz w karczmie zwaną „na Kamieniu“ pod miastem. d) Złapanego żołnierza na gorącym uczynku podpaleńca stodoły w nowej Częstochowie, pułkownik usunął od wymiaru sprawiedliwości, ogłosiwszy go za waryata. e) Oficerowie tylko sami mówią o jakichś porzucanych kartkach grożących podpaleniem (których nikt z mieszkańców nie wi-

dział), a nie składają ich do obecnej w mieście komisji śledczej. f) Znalezione u żołnierzy materiały palne, oddane zostały do magistratu. g) Starozakonny mieszkający poprzednio w spalonym domu rzeźnika Szynwalda na pięterku, widział przed samym pożarem na 5 minut wybiegającego śpiesznie żołnierza (22 listopada) z drwalni, z kąd ogień powstał. h) Starozakonny Frejmann, właściciel spalonego domu, schwycił żołnierza przy odbijaniu skrzynki ze srebrem, ten jednak ze skradzionym srebrem umknął. Podawał prośbę do pułkownika, ale nie otrzymał satysfakcyi, ani nawet odpowiedzi. Są to rzeczywiste fakta, tém bardziej zasługujące na uwagę, że prawie we wszystkich miastach żandarmi mówili o kartkach podpalaczy, których nikt nie widział, że siali trwogę, formowali niby strażę itp. Ostatnich dni listopada kozacy w Rawie ukradli pewnemu właścicielowi wieprza, lecz złapani ukarani zostali chłostą. Za co odgrzali się mu, że go spalał i rzeczywiście spalili. Jeżeli więc nie jest to podstępny i zdradziecki środek, jakiego używała wsteczna partja w rządzie w Petersburgu, gdzie było dość uzasadnione podejrzenie, iż ta reakcyjna partja rządowa, rzucając się na pierwszych przypadkowych poarach oskarżenie na partję postępowo-narodową, iż ona wzniesła te pożary, sama przez to popchnęła zbrodniarzy do ich szerzenia, to najpewniej Moskale niższych stopni używają tych pożarów, już to dla zaspokojenia swojej nienawiści sposobem tak u nich zwykłym, a więcej jeszcze jako środka ułatwiającego im rabunek i kradzieże tak częste między nimi zawsze, a do których w roku zeszłym bardzo przywykli. Świeżo oto huzary rosyjskie w Kole zabili przy moście droźnika i zabrali mu 80 groszy. Nienawiść płodną jest w pomysł, a pomysł pożarów i zubożenia przez nie kraju i rzucenia jeszcze rozdziału pomiędzy ludność, jest pomysłem, na który się tylko zdobyć mogła nienawiść mongolsko-moskiewska.

Niedawno znów zapadły trzy wyroki w cytadeli na rozstrzelanie, pomiędzy nimi także wyrok otrzymał, jak mnie zapewniali, Bongard, Szwajcar rodem, nauczyciel Starzeńskiego, który, jak wiadomo, w maju przy aresztowaniu Bongarda zastrzelił dwóch żandarmów i sam sobie życie odebrał. Wywożą także bez sądu do Syberji, jak np. Karbanowskiego. Dwóch młodych książąt Czetwertykich skazano w cytadeli na kilka miesięcy do Zamościa, a utrzymują, że w książę Konstanty drzeczelił wyrok i powiększył karę, skazawszy ich w żołdacy do Orenburga, dokąd ich już dawno etapami poprowadzono. Sekret w sądzie niby i wyrokowaniu nie pozwala zbadać, czy w książę czy kto inny wyrok zaostrzył; sekret ten pogłoskę utwierdzenia. Aresztowania na ulicach i w domach nie są teraz tak częste jak dawniej. Z prowincji przywieźli kilka dni dawniej jakichś ludzi aresztowanych pod Garwolinem; niedawno aresztowanego na granicy w Słupcy i świeżo więźnia z Krakowa, nieznanego nazwiska.

Przypominacie sobie zapewne, że w lecie r. b. w książę namiestnik darował pałac Prymasowski do rządu należący, na gimnazjum, o czem szumnie jako o wielkiej łasce doniósł Dziennik Powszechny. Dotąd w tym pałacu jest sztab wojskowy i rząd oświadczył miastu, że wówczas oddadzą na szkoły pałac, gdy miasto dom dla wojskowych kupi. Miasto domu nie kupiło, kupił go sam rząd z funduszy Królestwa, a mianowicie pałac Skwarcowa zwany Saskim za 2,700,000 złp. Przysłać trzeba, że najlepiejby już było, gdyby w książę nie darował pałacu Prymasowskiego na szkoły i za tę darowiznę nie kazał płacić tak wysokiej sumy z funduszy krajowych. Komisja oświecenia gdyby jej dano 2,700,000 złp. lepiejby ich użyła, a chociażby nawet i pałac Skwarcowa kupiła, więcej zadowolniłaby publiczność i w lepszym miejscu szkołyby umieściła.

Wiadomość o otruciu szpiegów Rakowskiego i Gregorewa, którą wydrukowały gazety niemieckie, nie jest prawdziwą, ale powstała z fałszywego twierdzenia samegoż Rakowskiego. Otrzymał on za przeniewierzenie służbowe dymisy; a chęć zwoić znowu uwagę rządu na siebie i wyrobić sobie drogę do nowych gratyfikacyi, zmyślił całą historję otrucia w cukierni Caplazzego; lecz prędko przekonano się o fałszu gdyż lekarz dał świadectwo, że Rakowski nie zatrutego nie pił, i nikt nie umarł, ani też chorował z powodu komedyjki, przez Rakowskiego odegranej, mającej cel pokazać rządowi, że się jest ważnym szpiegiem, kiedy zamachy na życie jego robią i takim sposobem otrzymać dobrą posadę.

Wino, 13 grudnia. Kilka dni temu wybuchł groźny pożar w Mińsku litewskim. Nie wiadomo z pewnością z jakiego powodu, ale jak powiadają od główni, która wyleciała z zapalnego pieca, gdy pokój był zamknięty, w klasztorze księży bernardynów. Klasztor i kościół OO. Bernardynów, a wkrótce położone po drugiej stronie seminarjum i kościół Bernardynek objęte były ogniem, ale czynna i gorliwa pomoc szczególniej uczniów gimnazjum, nie dozwoliły szerzyć się płomieniom, inaczęj bowiem wszystkie żydowskie kramiki na rynku poszłyby w perzynę. Spaliły się dachy na bernardyńskim i bernardynek klasztorach, i dach na kościele i wieżach. Z kościoła bernardyńskich, obrazy, ławki i wszelkie inne sprzęty wyniesiono.

— Czytamy w Kuryerze Wileń.: D. 7 grudnia umarła w Borejkwoszczyźnie o dwie mile od Wilna, matka nieodżałowanego wieszczka naszego Wł. Syrokomli, Wiktoryja ze Złotkowskich Kondratowiczowa, wieku lat 65. Pogrzebioną została w mieście Rukojniach, obok popiołów swego męża a ojca s. p. Syrokomli, Aleksandra, zmarłego w roku 1859. Pogrzeb odbył się w obecności wdowy Syrokomli i dwóch córek s. p. Kondratowiczów: panny Kamili i pani Elżbiety Rajeckiej. Uszczuplona tym zgonem rodzina Syrokomli, składa się dziś z żony, dwóch synów; Władysława i Kazimierza, oraz dwóch sióstr rodzonych.

— Do Gaz. Warsz. piszą z powiatu dubieńskiego (na Wołyniu): Pośrednicy powiatu naszego, pomimo całego poświęcenia się, pomimo wielkiego przejęcia się sprawą powierzoną im pieczy, pomimo umiejętnej pocucia swych obowiązków, nie mogą zadość uczynić i wymaganiom rządu, i własnym życzeniom aby co rychlej wprowadzić listy nadawcze. Trudno nawet od nich wymagać, aby w przeciągu kilkunastu

miesiący zdołali wpłynąć na usposobienia włóscian i zaradkemu, na które się całe lata składały. I chociaż już blisko listów nadawczych wprowadzono, za ledwie można kilka wyrazić, które są prawdziwie na wzajemnej zgodzie oparte. Jedynie nie tracmy nadziei, że sprawa ta ukończy się pomyślnie. Bóg pozwolel przezwyżyć te wszystkie trudności, i że kiedy patrząc na ten spokój, zgodę, ufnosć i jedność jaka zapanała we wsiach naszych, z tryumfem i wewnętrznym zadowoleniem wskażemy je synom naszym, jako owoc trudów naszych i dni naśladowania przykład.

* Mińsk Litewski, 3 grudnia. (Spóźnione dla utrudnienia komunikacyi). Przyszła kolej i na Litwę odpowiedzieć odezwał w księcia Konstantego do Polaków. I Litwa za przykładem Królestwa i Podola wyrzekła, że szczęście i zbawienie widzi jedynie w ścisłym połączeniu wszystkich pod berłem syjskim zostających prowincji polskich w jedną całą Polskę. Szlachta gubernii mińskiej, której jednej elekcye otwierała drogę legalną do wyjawienia życzeń swoich, zebrała się w Mińsku 10/22 listopada. Nigdy tak liczne zebranie szlachty było; zjeżdżali się z najodleglejszych okolic gubernii. Młodzi chcieli zacząć, a stary skończyć zawód publiczny okrzykiem „Niech żyje Polska!“

Przez dwa dni dyskutowano o adresie do powiatów (w mińskiej gubernii jest dziewięć powiatów), w końcu poddano pod decyzję ogółu, z której wyszedł adres następującej treści (Zobacz ten adres w wstępie Dziennika. Przep. red. Dz.)

Ta decyzja była powzięta w wigilią urzędowego otwarcia elekcji, tj. 13/23 listopada wieczorem. Dnia 14/26 rano przed nią sesją zjawił się urzędowy list gubernatora, zabraniający w imieniu cesarza jakiegobądź adresu aneksyjnego do Królestwa Polskiego. Jednocześnie okazały się dwa listy ministeryalne do gubernatora, które zostały zakomunikowane marszałkowi gubernialnemu. W nich było zaleconem gubernatorowi, żeby adresu nie dopuścił i zamknął elekcye, jeżeliby szlachta zamierzała przystąpić do takowego.

W obec dwóch listów ministeryalnych i stanowczego rozkazu gubernatora w imieniu cesarza, opinia rozdzieliła się: jedni bąd co bąd chcieli przystąpić do adresu, w przekonaniu, że zamknięcie sejmików z przyczyny tego zamiaru będzie niedopuszczalne; drudzy zaś byli za spisaniem protokołu, wyrażającego niezłomną chęć szlachty podania adresu aneksyjnego, oraz prawne przeszkody, jakie napotkała do dosyćczynienia tym chęciom na drodze legalnej. Po trzydniowych debatach zgodzili się wszyscy na redakcyę protokołu, który w każdym razie pozostanie jako pomnik naszej niezachwnej woli, wtedy gdy adres, chociażby był napisany, w skutku zamknięcia sejmików, niemożliwym byłoby do podania i przedniezostawilby po sobie śladu. W ciągu tych trzech dni sesje publiczne były bardzo krótkie i zapełnione kwestjami wstępnymi; reszta czasu była zajęta po powiatach dyskusją w kwestji adresu.

Dzień 17/29 listopada, dzień pamiętny w naszych dziejach narodowych, został wybrany na solenne wypowiedzenie świątkiem publicznym, jednomyślnego życzenia kraju.

Po mszy odprawionej w katedrze, na której było całe miasto, szlachta udała się w uroczystym porządku do sali obrad. Tam odczytanym został publicznym gubernatora, zamykający drogę legalną podania adresu. Szlachta stwierdziwszy przez prokuratora (prokurator jest na sesji urzędowym łómaczem prawa), że rozkaz cesarski, wyrażony listem gubernatora jest obowiązującym, wystawiła dwa akty: pierwszy ostatecznie dla wodzącego niezłomnego zamiaru szlachty podania adresu aneksyjnego do Królestwa Polskiego; w drugim zaś wypisano o powieść prokuratora, nadającą moc prawo rozkazowi gubernatora. Akty podpisało 285, zebranych zaś było 291. Podpisano po powiatach. Po dokonaniu czego szlachta rozeszła się z czuciem zadowolenia, jakie daje spełniony obowiązek. Nadużyciami dorobili się majątku. Ta wiekopomna sesja zaczęła się o godzinie 12 a skończyła o 2.

Nazajutrz dnia 18/30 listopada, w niedzielę, nie było sesji. Dnia 19 listopada (1 grudnia) sesją rozpoczęto czytaniem przy Starozakonnych, proszącym o dopuszczenie ich dzieci do pewnych zakładów naukowych, do których wstęp dotychczas był im niemożliwym. Wierna zasadzie, wyrażonej w adresie szlachta jednomyślnym okrzykiem przystała na prośbę swych braci Mojżeszowego wyznania. Po załatwieniu kilku spraw mniejszej wagi, sesją solwowano na dzień następny. Po wywołaniu większej części szlachty, oddano marszałkowi rozkaz gubernatora zamykający elekcye. Marszałek odczytał takowy szlachcie pozostałej na sali, która trzykrotnym oklaskiem przyjęła ten akt stwierdzający niewzruszalnie doniosłość protokołu streszczającego najświętsze jej życzenie, zawarte w wyżej wymienionym adresie.

Wbrew formom przyjętym gubernator nie dopuścił sesji zamykającej i marszałek był zmuszonym dać znać listownie o zamknięciu elekcji i zalecić szlachcie, by niezwłocznie opuściła miasto.

Po takim zgwałceniu przez sam rząd jedynych praw, jakie przywilej szlachcie li tylko zostawionych, czy może być jakiejś nieufność w prawa nadawane przez rząd i że on zechce je szanować? czy tém samem sam rząd nie ulegalizował adresów Królestwa Polskiego, którym zarzucał nielegalność? I czy może tenże rząd z dobrą wiarą wyrzucać Polakom w obliczu Europy nieufność ich w prawa przez niego nadawane i obiecywane, a którego my złą wiarą na każdym kroku spotykamy?

Jakie skutki spadną na gubernię, trudno przewidzieć.

ROSYA.

Petersburg, 17 grudnia. Wielki książę Michał mianowany namiestnikiem Kaukazu.

Petersburg, 20 grudnia. Telegrafują do Ost. d. Ztg. Ukaz cesarski znosi wszystkie jeszcze istniejące konfiskacje w Królestwie Polskiem. Majątki mieszkańców, którzy powrócili, nawet takich, którzy rodzili się za granicą, mają być zwrocone.

GALICJA.

Kraków, 15 grudnia. Poseł żółkiewski na lwowski sejm krajowy, hr. Henryk Wodzicki, napisał do Cza su nastę pismo: „List otwarty do moich wyborców. Stosunek po do jego wyborców wskazuje mu obowiązek otwartego po powołania we wszystkich sprawach publicznych. Ze względu na zaufanie, jakim mnie koło wyborców żółkiewskie, któremu prawie byłem nieznanym, zaszczytowało, obowiązek ten staje się dla mnie jeszcze wyraźniejszym. Chcąc go zawsze sumiennie dopełnić, przesyłam szanownym moim wyborcom następujące oświadczenie: Rozeszła się wieść o kraju, jakoby się oświadczył za rozdziałem Galicyi na dwa sejmy. Wieść ta jest albo bezrozumna naiwnością albo rozmyślnym fałszem. Kraków, d. 14 grudnia 1862 r. (podp.) Henryk Wodzicki, poseł żółkiewski.“

— Pan J. Łepkowski, znany archeolog, ma rozpocząć odzyskiwanie o archeologii i historii sztuki w uniwersytecie Jagiellońskim, oczekują tylko na spełnienie małych formalności przedwstępnych i nominacją jego, która ma nadejść wkrótce. Archeologia długo uprawiana empirycznie przez amatorów, wszędzie dziś coraz ściślej badana, wchodzi jako materyał historyczny do studiów dziejowych. Nie licząc zastoso wania jej do sztuki, gdzie jest niezbędną, ma ona wyższe cele i rozświetlić może niejedno dotąd zagadkowe pytanie o tych mglistych czasach, które leżą po za granicami pewnej już historii.

— Gaz. Nar. pisze: Niezadługo, bo za rok za ledwie, przypada rocznica pięciosetletniego istnienia uniwersytetu jagiellońskiego. W r. 1364 bowiem król nasz Kazimierz, Wielki, osobnym przywilejem krakowskiej szkole głównej na Bawole w r. 1338 ufundowanej, ostatecznie wieczysty byt nadał i wkrótce potem od papieża Urbana V potwierdzenie zwrócić teje z innymi akademiami uzyskał. Rok więc za ledwie przedziela nas od tej chwili, która światu okazała, że naród polski w oświeceniu nie dawał się wyprzedzić innym, że u obcych nie pożyczal rozumu, lecz obchodził się o własnym. 500 lat z górą istnienia Almae matris, to wiek zbyt sędziwy, by go można mimochodem pominąć! Jedyna to zaiste pamiątka w narodzie, która takim wiekiem poszczycić się może. Chwila zatem przypominająca narodowi tak chlubny w dziejach jego wypadek, jakim jest stanowcze utrwalenie bytu Almae matris przywilejem Kazimierza W., powinna być uroszła dla całej ziemi polskiej. Doświadczenie wskazuje, że podobne uroczystości pamiątkowe, aby się nie stały jedynie przedmiotem zapisków kronikarskich, lecz aby trafiły do serca narodu, powinny być kierowane przez ludzi pełną świadomością pamiątki uroczystej posiadających, bądź to za pomocą artykułów odpowiednich po piśmie publicznym umieszczanych, bądź też osobnych w tym celu wydawanych pism. Chociaż bowiem jedyny cel tej uroczystości pamiątkowej już wtenczas w zupełności osiągnięty będzie, jeżeli mimowolnie w sercu każdego Polaka wzbudzi się gorąca chęć naśladowania owych mężów, którzy w przeznaczonej akademii krakowskiej nabywszy światła, dali się filaram ojczyzny, to przecież nie zawadzi użyć odpowiednich środków nie tak dla wywołania jak dla zapewnienia się w osiągnięciu tegoż celu. Środki te jeszcze przed rokiem przybiegało krakowskie Towarzystwo naukowe podać do wiadomości publicznej, lecz z upornego milczenia jego trudno czemś podobnym wnioskować. Przypuściliśmy atoli, że Towarzystwo istotnie przedmiotem tym zajmuje się, a nawet nie wątpiąc że zadaniu temu podoła, niepojętą jednak jest rzeczą dla czego Towarzystwo do dziś dnia nie wywołało publicznej dyskusji w tym przedmiocie? W życiu zwyczajnym kwestye zupełnie podrzędnej wagi zwykły być publicznie traktowane, cóż dopiero przedmiot obchodzący nie tylko całość narodu polskiego, ale nawet i ludzi uczonych innych narodów? (Tout comme chez nous).

— Tymczasowe mosty drewniane pod koleją żelazną przez Wisłę, tak się już popsuly, że koleją Karola-Ludwika widzi się zmuszoną zastąpić obadwa nowymi. Na Wisłę będzie zbudowany most łańcuchowy, około 80 sążni długości; na starej Wisle zaś most murowany. Most łańcuchowy ma być tej samej konstrukcji co w Wiedniu i stanowić ozdobę Krakowa. Budowa rozpocznie się na przyszłą wiosnę.

— W sobotę w nocy zmarł nagle ks. Alfons Skorkowski, kanonik katedralny krakowski, szambelan (cameriere) Ojca św. Był on synowcem niegdyś biskupa krakowskiego Skorkowskiego, który usunięty został z biskupstwa, miał sobie przeznaczoną opawę na miejsce mieszkania, i tam życia dokonał. Ks. kanonik Skorkowski bawiąc niedawno w Rzymie, starał się jak głośno o wyższą dla siebie godność duchowną w tutejszej dycezyi i wyjednał ją nie dla siebie, ale dla ks. Gałęckiego. Umarł na aneurizm serca. Dziś zaś rano kościół archidiecejalny stracił swojego wikarego ks. Andrzeja Karczyńskiego. Urodził się on w r. 1807, w wojsku w r. 1830, do wojny wszedł do zawodu duchownego i wyswięcony został w r. 1837. W skutku wypadków r. 1846 osadzony pod śledztwem, przyzany był do uwolnienia więźniów w marcu 1848. Był on długi czas pisarzem banku pobożnego. Fara traci w nim gorliwego administratora dochodów kościelnych.

FRANCYA.

Paryz, 16 grudnia. To co jest nieprawdopodobnym jest często rzeczywistym; prawdę tego zdania stwierdza niezwykły w dziejach ludzkości wypadek, którego powody i przyczyny są jeszcze należycie wyjaśnione. Anglia wistocie oddaje wyspy jońskie Grekom! Jest to rzecz trudna do uwierzenia, żeby mocarstwo zabórce zabór swój dobrowolnie oddawało, wzmiankowana jednakże ta wspaniałomyślność Anglii jest niewątpliwą. Sir Elliot, szwagier lorda Russella, o którego przybyciu do Aten fałszywie donoszono, był do wczoraj wieczora jeszcze w Paryzu i miał w tym interesie długą naradę z ministrem Drouin; dzisiaj udaje się do Marsylii, aby ztamąd popłynąć do Aten i ułożyć ważną ową sprawę z rządem tymczasowym greckim. Notą okólną zawiadomił już lord Russell o zamiarze rządu angielskiego dwa drugie mocarstwa opiekunów, które z swęj strony żadnych z tego powodu czynić

przeszkód nie będą. Co się tyczy warunków, pod którymi wydanie nastąpi, te nie są jeszcze dobrze znane, wszakże Morning Post oświadcza, że rząd grecki zobowiązać się musi za to do niemięszania się do spraw krajów ościennych, do szanowania całości państwa tureckiego, do utrzymania formy monarchicznej konstytucyjnej i szanowania traktatów, które są podstawą królestwa greckiego. Czy Anglia zachowa nadal stacyę swoję morską na wyspie Korfu i czy zniszczy ogromne warownie, które tamże niezmiernym kosztem wystawiła, jest to jeszcze rzeczą niewiadomą. Niektóre dzienniki paryskie sądzą, że Anglia przez ten postępek chce wzmocnić na Wschodzie pierwiastek grecki, sobie przyjazny, przeciw pierwiastkowi słowiańskiemu, który coraz węższego teraz nabiera znaczenia, a który podlega wpływowi Rosyi. Ludność wysp jońskich wynosi w ogóle 300,000 dusz, Korfu ma bowiem 85,000 mieszkańców, Cefalonia 91,000, Czerigo 900, Itaka 8,500 Pakso 8000, Souta Maura 23,000, a Zanto 64,000. Dzienniki greckie ogłaszają obszernie sprawozdanie urzędowe, z którego okazuje się, że wydano sumiennie posłowi bawarskiemu wszystkie rzeczy należące do króla, królowej i osób do ich orszaku należących; wiadomo, że dzienniki niemieckie rozgłaszały wiadomość, jakoby Grecy pobrali i popsuli większą część tej cudzej własności. Stacya morską francuską w wodach greckich jest bardzo znaczna, mimo to czeka już w porcie tulońskim fregata la Magicienne, aby popłynąć do Pyreu; umieszczono na niej dwie kompanie fizylierów, oraz urządzono kajuty dla jenerała.

— Cesarz jatro jedzie do zamku Ferrières do bankiera Rothschilda, który zaprosił na tę uroczystość wszystkich Rothschildów z całego świata. Odbędzie się tam polowanie, śniadanie i przejazdka po ogrodach. Zasadzono podobno cały wielki las w pobliżu zamku, który tylko przez jeden dzień stać będzie.

— Zdrowie malarza Horacyusza Verneta polepszyło się nieco; wywozą go podobno na wyspy hyeryjskie.

— Inżynier Dumont podał rządowi plan założenia telegrafów elektrycznych we wszystkich oomach paryskich. Każdy mieszkaniec, płacąc rocznie 2 fr., ma mieć prawo użytkowania z tych telegrafów.

— Zaręczają, że cesarz chce sprawę meksykańską zakończyć jak tylko najprędzej będzie można, zwłaszcza, że opinia publiczna jest we Francyi jak najprzeciwniejszą temu nieszczęsnemu przedsięwzięciu; opozycyjni członkowie ciała prawodawczego sposobią się już do zaczeplenia rządu z tego powodu, a cesarz, aby poznać, jakie jest usposobienie umysłów pod tym względem we Francyi, kazał wszystkim prefektom podać sobie obszernie sprawozdania o zapatrywaniu się na wojnę amerykańską w każdym departamencie. Z coraz większą pewnością zaręczają, że rząd hiszpański będzie z Francją wspólnie znów działał w Meksyku, skoro tylko terazniejsza wyprawa jenerała Forey pożądaną skutek odniesie. Usposobienie umysłów w Hiszpanii skłania się teraz do tego; jenerał Prim skończywszy swoją długą mowę w senacie, podał poprawkę, która postępowanie jego w Meksyku bezwarunkowo pochwałała, spędzając na pełnomocników francuskich całą winę niezgody, która między związkowemi państwami powstała. Poprawkę tę jednak senat odrzucił, a margrabia Miraflores podał inną wręcz przeciwną. Poczty parostatek la Floride przybył wczoraj z Meksyku do portu St. Nazaire, przywoząc z sobą jenerała Lorencez. Wiadomości, które z sobą przywiózł z Vera Cruz dochodzą do 16 listopada. Podług nich zdobył jenerał Berthier Jalapę, wyparowawszy 2,500 Meksykańczyków, którzy jej bronili; oddział jeden jego dywizyi opanował ważne stanowisko pod Medlin. Z pod Orizaba nie ma żadnych wiadomości, podają tylko że jenerał Forey wysłał na statkach dwanaście kompanii, aby opanować ważne portowe miasto Tampico.

— Z Japonii dochodzą bardzo niepomyślne wiadomości; położenie cudzoziemców jest tam coraz krytyczniejsze, szlachta przeciw nim oburzona, a cesarz siewiecki oświadczył podobno kazał konsulom europejskim, że nie jest w stanie skarać winowajców ostatniego gwałtu, a nawet wezwał rząd angielski, żeby mu dopomógł w ich ukaraniu. Lękają się tam co chwila gwałtownego powstania, a nawet zburzenia miasta Jeddo, w którym zresztą cholera tak straszliwie się rozży, że już na nią przeszło 250,000 ludzi umarło.

— Z Rzymu donoszą, że książę la Tour d'Auvergne, poseł francuski, miał pierwsze swoje uroczyste posłuchanie u papieża; przemowa papieża przy tej sposobności zawierała tylko ogólniki, z których najważniejszy jeszcze jest ten, że papież wdzięcznym jest cesarzowi za wybór terazniejszego posła. Co się tyczy układów o reformy, nie nie ma pewnego, słychać nawet, że kardynał Antonelli przeciwnym się okazuje wszelkim, choćby pozornym tylko ustępstwom. Jednakże dzisiejsza Patrie wierzy, że reformy te przyjdą rzeczywiście do skutku i to już roku 1863. Mówiono nie tylko o sejmiku, który ma się zajmować sprawami finansowemi, a mianowicie uchwalaniem podatków, nie tylko o wyborze władz miejskich, ale nawet o rozpuszczeniu wojska papieskiego, które obecnie liczy przeszło 10000 ludzi, a w miejsce którego rząd papieski trzymać będzie tylko 5000 żandarmów. Izba deputowanych w Turynie przyzwoliła rządowi tymczasowo fundusze na pokrycie wydatków w ciągu pierwszego kwartału przyszłego roku. Układy z Portugalią o ustąpienie jednej z wysp niedaleko brzegów afrykańskich, za wynagrodzeniem pieniężnym, blizkie są końca. Rząd włoski chce tam założyć osadę karną dla przestępców.

— Dzienniki nowojorskie zawierają oredzie prezydenta Lincolna do kongresu. Prezydent ob-taje w nim energicznie za utrzymaniem jedności związku, ale mówi o stanach południowych z wielką względnością. Dziwną jest rzeczą, że oredzie nie wspomina wcale o zamiarach pośredniczących rządu francuskiego. Co się tyczy sprawy niewolniczej zaleca prezydent, aby przyjęto dodatek do konstytucyi, stanowiący, że niewolnicy, którzy w skutek wojny wolność swoję uzyskali, zachować ją mają, nadal zaś ma być przyjętą zasada wynagrodzenia za usamowalnianie niewolników.

— Kapitan sztabowy Hubert Castex, który parostatkami la Floride przybył z Meksyku wraz z jenerałem Lorencez

skupami chwycił się cesarz Napoleon. Tymczasem nie wszystkie dzienniki angielskie pochwalają postępowanie swego rządu. Times powstaje przeciw odstąpieniu wysp jońskich, i to jak twierdzi, w interesie samychże Greków, gdyż nabytek ów podniecać będzie w nich bardziej jeszcze już i tak niepoohamowaną chęć rozszerzenia się i zagarnienia, stłumi uczucie konieczności pracowania nad organizowaniem, ulepszeniem i wzbogaceniem własnego kraju, odwiedzie ich od oszczędności, zmniejszenia wydatków na wojsko i flotę i regularnego opłacania procentów od długu. Times dodaje, że Grecy sami niebardzo się z tego podarunku cieszą. Co się tyczy kandydatury do tronu greckiego, popierają dzienniki angielskie ciągle jeszcze króla dom Ferdynanda, który jednak mocno się ociąga. Wczorajsza Patrie twierdzi, że królowa Wiktorya napisała w tej sprawie własnoręczny list do swego krewnego, który odpowiedział telegrafem, że nie wie jeszcze czego się chwycić, ale piśmienną odpowiedź nadesła niebawem. O królu Ottonie ciągle jeszcze utrzymują, że abdykować nie chce i nie myśli, co naturalnie przeszkadza kandydaturze każdego innego księcia bawarskiego.

Paryz, 17 grudnia. Dzienniki wyteją swój dowcip, aby wymyślić przyczyny, które spowodowały rząd angielski do oddania Grekom wysp jońskich. Najprawdopodobniej wnioskuje, zapewne te, które sądzą, że główną tego przyczyną jest zamiar zapewnienia sobie silnego i wiernego sprzymierzeńca w sprawie wschodniej przez pozyskanie Greków. Dla tego też zapewne oddanie owo nastąpi bezwarunkowo, może tylko z warunkiem zburzenia twierdz nadportowych wyspy Korfu, aby tém silniej węzłami wdzięczności przywiązać Greków do Anglii. Opinia nation ale upatruje słusznie w wspaniałomyślności rządu angielskiego nadzwyczajną zrzeczną politykę i twierdzi także, że Anglia na wpływie, wziętości i znaczeniu więcej zyska, niż wynosi strata wysp jońskich, które zresztą były ciągłym powodem do niezmiernych wydatków. Cały Wschód nadśródziemny, Włochy i wszystkie niemal uciśnione ludy zwracają się będą ku Anglii, która tym postępkami do reszty na Wschodzie i między ludami w Europie wyruguje wpływ Francyi i współuczucie dla niej, już i tak więcej niż skołatane oplakaną polityką despotyczną na wewnątrz, reakcyjną i antyludową na zewnątrz, której pod wpływem cesarzowej i ze strachu przed biwreczyl wczoraj po mszy cesarzowi pięć chorągwi meksykańskich zabranych przez Francuzów w potyczkach pod Baranca, Secca i Cerro Borrego. Chorągwie te zawieszono zostaną w kościele Inwalidów. Monitor podaje niektóre nowe szczegóły z Meksyku. Stan zdrowia w Vera-Cruz jest teraz niemal zupełnie zadawalniający, w skutek zmienionej pory; droga między Vera-Cruz i Orizabą jest wprawdzie dość bezpieczna, ale nieprzestaje być uciążliwą; przeprawa trwa jeszcze dwanaście dni. Głównych kroków wojennych niemożna było jeszcze rozpocząć dla braku pociągów i wozów co chwila jednak oczekują w Vera-Cruz przybycia 1200 mułów i 2500 wozów zakupionych w Nowym Jorku. W Tulonie także ładują na statki parowe szory, wozy i muły, które rząd do Meksyku wysłał. Pod Jalapą rozproszyła przednią straż dywizyi jenerała Berthier czerywonych ułanów meksykańskich, jako też kilka tysięcy gwardyi narodowej; Meksykanie mieli w tej potyczce 15 zabitych i 35 rannych. Ludność Jalapy podobno miasta nie opuściła, jak zrobiła ludność kilku innych miasteczek. Na dość niegrzeczne zaczepki jenerała Prima, w jego mowie mianej w senacie hiszpańskim, odpowiedział podobno minister Billault bardzo ostojnym listem. Jenerał może się zresztą spodziewać bardzo dotkliwej krytyki swego postępowania w Meksyku ze strony jenerałów Serrano i Concha. Meksykanie chcą, jak się zdaje, stoczyć walną bitwę pod murami Puebli, dokąd ściągają wszystkie swoje siły.

— Oredzie prezydenta Lincolna okazuje pewien rodzaj zwątpienia i smutku. Times powiada, mówiąc o nim, że prezydent Lincoln poznaje swoję bezsilność i że za te pieniądze, które wojna dotychczas kosztowała, możnaby już wszystkich niewolników czarnych całej Ameryki północnej wykupić, licząc po 500 dolarów każdego.

— Były włoski minister finansów Bastoggi przybył do Paryzu z poleceniem, aby Rottschilda spowodować znów do udziału w kolejach żelaznych półwyspu. Królowa neapolitańska, do której udali się znów ojciec i matka, z prośbami, aby do męża swego wróciła, żądała od nich jeszcze kilkomiesięcznej zwłoki.

— Depesze dzisiaj z Aleksandryi nadeszły donoszą o powstaniu, które wybuchło w Jeddo, skąd cała szlachta japońska wywędrowała.

— Cesarz wyjechał wczoraj z rana o 9 godzinie do zamku Ferrières do Rottschilda na polowanie; na dworcu w Paryzu przyjmował go imieniem zarządu kolei żelaznej były minister Thouvenel, którego cesarz zaprosił do swego wagonu. Wiadomo, że przed półrokiem podobne zaproszenie ministra Drouin, przy sposobności podróży do Châlons, pociągnęło za sobą zmianę ministerstwa i upadek Thouvenela.

— Słychać, że redakcyja dziennika la France odebrała poufne lecz surowe przestrzeżenie, żeby nie występowała w duchu wręcz przeciwnym polityce cesarskiej.

WŁOCHY.

Taryn, 17 grudnia. Na dzisiejszym posiedzeniu izby deputowanych oświadczył minister spraw wewnętrznych, że rząd przyjmuje komisją śledczą, zastrzega sobie jednak że, ażeby nie wkraczała w prawa rządowi przysługujące. Rząd postanowił dołożyć wszelkich usiłowań, ażeby bandytyzm wykorzenić i przeszkodzić, ażeby tenże na przyszłą wiosnę się nie pojawił. Najgłówniejszym celem do którego rząd dąży, jest przywrócenie powagi prawom. Po krótkich rozprawach przeszła izba do porządku dziennego. Bertani postawił wniosek: Izba zechce oświadczyć, że przez uwięzienie deputowanych w Neapolu naruszono nieetykalność parlamentu. Ratazzi żądał, ażeby nad przedmiotem tym obradowano; izba atoli przeszła do porządku dziennego.

— Italia ogłosiła następujący rozkaz dzienny nowego ministra wojny: „Oficerowie, podoficerowie i żołnierze! Zaszczycy zaufaniem N. Pana, obejmując z dniem dzisiejszym

urząd ministra wojny. Ponieważ urząd ten nie po pierwszy raz dzierżę, wiem z jak wielką gorliwością i z jakim skutkiem wspierać mnie będą komenderujący generałowie obwodowi i wszyscy oficerowie. Organizacja armii postępuje regularnie naprzód. Dawniejsze żywość, z których złożoną była, tworzą z nowymi podziwieniami godną całość posuszeństwa i miłości ojczyzny. Nie dawno temu miałem sposobność zapewnienia się, że Włosi wszystkich prowincji od dnia, w którym mundur wojskowy przywdzieją, nie mają innych myśli, jak wypełnianie swego obowiązku, żadnego innego życzenia, jak wielkość narodu. Oficerowie, podoficerowie i żołnierze! Już teraz silni liczbą, poświęcając nieustannie wszystkie nasze sily udoskonaleniu rzeczy, od której więcej jeszcze jak od liczby powodzenie zależy. Niechaj karność i wykształcenie wojskowe będzie ciągłym celem naszych usiłowań, a kiedy godzina stanowcza wybije, okazemy się godnymi króla i Włoch. Turyn, 11 grudnia 1862. Minister A. Della Rovere."

— Pani Schwartz (Elpis Melaina) pisze z Pizy do dra Rascha w Berlinie, o zdrowiu generała Garibaldegó: Generał bardzo czerstwo wygląda i zaręczał mi, że czuje się zupełnie zdrowym. Łózko angielskie, na którym spoczywa, jest tak wyborne, że sążący jego Piotr jedną ręką je posuwa po pokoju i wiele razy widzę generała, to na innym miejscu się znajduje. Najwięcej znajduje się przy samym oknie. Na dowód, że bliźna się goi, możesz pan przyjąć, iż generał kazał sobie wiać miarę na parę pantofli. Basso sądzi, że generał za dwa tygodnie będzie się mógł udać do Caprery. Kula wyciągnięta jest wielka jak kasztan, z boku wygląda jak głowa orła. Z jednej strony jest wypukła, z drugiej spłaszczona, to jest od strony, którą w nogę uderzyła. Musiała się o coś odbić, że takiej formy nabrała.

Turyo, 18 grudnia. Na dzisiejszym posiedzeniu przyjął senat koncesyę udzieloną domowi Semenza i Spółki w Londynie na budowę kolei sardyńskich z premią 200,000 hektarów gruntu i gwarancyą 6 procent prowizyi od kapitału zakładowego.

Izba poselska mianowała na dzisiejszym posiedzeniu komisję śledczą pod względem bandytyzmu. Pomiedzy członkami komisji znajduje się także Ricasoli i Bixio. Mać mają, że dziś jest ostatnie posiedzenie tegoroczne.

— Opinie one zaręcza, że Sartiges konferując z prezesem ministerstwa dotknął kwestyi rzymskiej. Farini miał mu odpowiedzieć, że obecna polityka francuzka nie bardzo czyni prawdopodobnym, ażeby nowe rokowania doprowadzić miały do zadowalającego rezultatu. Nigra miał podobną dać odpowiedź francuzkiemu ministrowi spraw zagranicznych zagranicznych.

— W Genui przedłużą nową tamę o 300 metrów. Koszta budowy obliczono na 6 mil. lirów.

— W Neapolu uciekło 9 b. m. ósmiu naczelników kamory z więzienia Vicaria.

— Księżę Alfred przybył dnia 16 grudnia na okręcie „St. George“ do Neapolu.

TURCYA

Carogród, 6 grudnia. Piszą ztąd do Czasu: Tradycyjny już obchód 29 listopada zgromadził ziomków naszych z rana na mszę za duszę poległych w boju braci, a wieczorem na skromną biesiadę, w której, jak się domyślić możecie, więcej było smutnych wspomnień, niżeli porywów wesela. Korespondent wasz paryski donosi o powodzeniu tamecznego towarzystwa podatkowego emigracyi polskiej. Otóż i tutaj podobne towarzystwo od kilku miesięcy istnieje z tą tylko różnicą, że niezamozni jego członkowie wystarczają nie mogą codziennym potrzebom, zkadynad nieodebrawszy dotychczas ani grosza zasilku. Żal weteranów, którzy niemogąc miejsca znaleźć w żadnej dobroczynnej instytucyi, jak na Zachodzie, ginąć muszą

w nędzy. Żal i młodzieży, dla której Konstantynopol bywa częstokroć pierwszym bezpiecznym portem; ale cóż młodzież w Turcyi robić może? i przyszłość dla niej zamknięta i terażniejszość nie stoi otworem; cóż począć w tym Babilonie bez znajomości kilku języków? Potrzeba ich więc koniecznie wysłać na zachód, odziaszwy pierwiej i odkarmiwszy, a na to dobre chęci niestarczą, chociażby wsparte całą kasą towarzystwa naszego.

GRECYA.

Atery, 13 grudnia. Rospisano pożyczkę narodową 6 milionów i zniesiono opłatę od wywozu. Admirał Canaris ciężko się roznieomógł; minister spraw zagranicznych Diamantopulos podał się do dymisyi. Oczekują przybycia umyślnego posła francuskiego. Grecy w Carogrodzie ofiarowali rządowi greckiemu pożyczkę 2 1/2 miliona drachm.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 20 grudnia. Po odbytych dnia poprzedniego posiedzeniach pojedynczych wydziałów Towarzystwa centralnego rolniczego dla W. Ks. Poznańskiego, nastąpiło w obecności dwóch urzędników policyjnych ku temu delegowanych, dnia 18 grudnia na wielkiej sali Bazarowej walne tegoż Tow. zebranie, przy udziale stu kilkudziesięciu członków. Po zagajeniu obrad, przez szanownego prezesa p. Adolfa Zączyńskiego, wybrany przez aklamacyę p. dr. Libelt na przewodniczącego walnemu zebraniu, powołał na sekretarzy pp. Juliana Bukowieckiego i Feliksa Wizego. Według przyjętego porządku dziennego odczytał p. Bukowiecki protokół z ostatniego walnego zebrania, a następnie p. Kantak, sekretarz zarządu, zdał sprawę z czynności tegoż zarządu z ubiegłego roku. Z sprawozdania tego to tylko przypominamy, że skutkiem zabiegów i wystąpienia p. Kantaka na ubiegłym sejmie berlińskim, tenże sejm zalecił rządowi do uwzględnienia wniosek p. Kantaka, dotyczący uznania centralnego Tow. rol. dla W. Ks. Poznańskiego, że zarząd o pomyślnym skutku tych starań nie wątpi, skoro już rząd zezwolił na wystawę powszechną rolniczą, odbyć się mającą w Poznaniu, w czerwcu roku przyszłego. Zarząd powierzył p. Zółtowskiemu z Niechłnowa, urządzenie wystawy. Po odczytaniu sprawozdania, zywya przewodniczący, ażeby zebranie powstaniem wynurzyło uznanie zasług najpierw panu Kantakowi, za jego dzielną na sejmie obronę sprawy Towarzystwa, dalej, p. Szczawińskiego, za tak nader szczerśiwe pokierowanie odbytej wystawy Gostyńskiej. Skutkiem postanowienia zarządu, objawionego w sprawozdaniu p. Kantaka walnemu zebraniu, że termin wystawy powszechniej na miesiąc czerwiec oznaczony, dyskusya wszczęta przez p. Mrowińskiego, który miesiąc październik za stosowniejszy ku temu celowi uważa, dość żwawo się toczy. Wielorakie przeciw i za tēm podnoszą się głosy, aż spór ten rozstrzyga p. Kantak oświadczeniem, że według statutów wybór czasu należy do zarządu, że zatem głos zebrania tylko jako życzenie wyrażonym być może. Następnie odczytał skarbnik p. dr. Szafarickiewicz referat z stanu kasy Tow. w upłynionym roku. Do jrzęgladu rachunków wybrana taż sama co w roku zeszłym komisya, złożona z pp. Buchowskiego, Cegielskiego i Mycielskiego z Kobylpola. Poczēm przystąpiono do wyboru nowych członków zarządu, w miejsce trzech wylosowanych pp. Guttręgo, Kantaka i ks. Janiszewskiego. Gdy przytomni pp. Kantak i ks. Janiszewski oświadczyli, że żadną miarą przyjęby nie mogli na nowo urzędu dotąd piastowanego, wybrano na ich miejsce pp. Buchowskiego, Kosińskiego i Anastęgo Radońkiego.

Nastąpiły sprawozdania z wydziałowych prac. Pan Jackowski referował z wydziału rolnego, w którym rozważanym był temat: Jakie płodozmiany zaprowadzić wypada w gospodarstwach z gorzelnią i bez gorzelni. Pan Zychliński Bronisław z wydziału chowu inwentarza referował z rozprawy: Jaka pora kocenia owiec w naszych gospodarstwach jest najstosowniejsza. Wydział uznał za ogólną normę termin kocenia przypadający w czerwcu, które to zdanie spowodowało niejaka dyskusyę w walnym zebraniu. W imieniu tegoż wydziału chowu inwentarza podaje p. Arendt wniosek już w czerwcu podany, ale nie poparty, ażeby zarząd obmyślił środki sprowadzania ogierów i buhajów rasowych, w celu poprawienia koni i bydła rasowego; który to wniosek zebranie przyjmuje. Z kolei p. H. Szuman czyta sprawozdanie z obrad wydziału ogólnego. Wydział trudnił się głównie roztrząsaniem kwestyi, jaki najstosowniejszy byłby zaprojektowany zakład rolniczy w Kórniku, i uchwalił, że zakład ten być powinien raczej akademią, nie zaś szkołą, a więc z wolnością akademicką, a nie z zaprowadzonym rygiorem szkółnym, że ma nosić przeważnie charakter externatu, nie wykluczając internatu. Również zgodził się wydział na to, że wykształcenie młodego rolnika powinno iść tym porządkiem, iżba nauka praktyczna poprzedzała dalsze na akademii kształcenie teoretyczne. Po załatwieniu tych prac wydziałowych referował p. Buchowski, jako jeden z komisyi wybranych celem rozważenia, czy potrzebny jest za-

wiązanie Tow. zabezpieczenia od ognia i gradobicia dla W. Ks. Poznańskiego. Komisya uznała tę potrzebę, i wnosi, by wybrano znowu komisya z trzech, któraby statuta takiemuż Towarzystwu odpowiednio wypracowała i przysłczmu walnemu zebraniu przedłożyła. Wniosek przyjęty. Wybrani do komisyi pp. Buchowski, dyr. Morawski, Ad. Zółtowski. Następnie p. Urbanowski odczytał gruntownie opracowaną rozprawę swoją dotyczącą sączkowania w ogóle, a mianowicie o włośnych doświadczeniach poczynionych przy sączkowaniu w Mysłakach i Wierzenicy. W końcu dołączone wnioski, aby zarząd postarał się by z pomocą Tow. rolniczego po wszystkich Księstwa powiatach by zaprowadzone fabryki sączków; dalej: by sprawozdania do zarządu bywały nadsyłane o liczbie i rezultatach tak szerzonego sączkowania wstawiali. Taką samą nagrodą spotkała dwa przeczytane następnego dnia sprawozdania z odbytej latem za granicę podróży, jedno, p. Mrowińskiego, zawierające bystre i jasno wypowiedziane spostrzeżenia na zwiedzanym w Anglii gospodarstwach i wystawą londyńską, co do rolniczych; drugie sprawozdanie, również z zadowoleniem przyjęte, było p. Jakóba Stanowskiego, o koniach w Anglii, w Francji i Wirtembergii tego roku widzianych. Jeszcze p. Bronisław Zychliński na wniosek wydziału chowu inwentarza, miał przeczytać rozprawę swoją o koniach, dnia poprzedniego na zebraniu wydziałowym z wielkim zadowoleniem odczytaną, lecz po tak obszerniej pracy p. Stanowskiego, również o koniach traktującej, po tylogodzinnych już obradach, p. Zychliński wniośł, by go z tego zwolniono. Gdy żadnych ni postawiono wniosków ni z łona zebrania ni zarządu, przewodniczący sesyę rozwiązał. Po czēm strudzeni obradami zasiadli w wspólnym gronie poufnym do obiadu, ożywionego licznymi toastami. P. Zączyński między innymi zaproponował składkę na rzecz pomnika dla zasłego poety Syrokomi. Uczujący złożyli w oka mgnieniu sto kilka dziesiąt talarów.

Poznań, 20 grudnia. Dopełniając wczorajszego naszego referatu o polemice tutejszej Ostdeutsche Zeitung z panami Postem i Hielscherem, w przedmiocie stosunku tegoż pana Posta do pana Bäre sprunga i obojga tych panów do publiczności, wspomnieć nam wypada że przedwczoraj wieczorem wydany numer Ostdeutsche Ztg. odrzuca czwarty dokumencik do trzech poprzednich, to jest swoje replikę na odpierający inserat pana Hielschera, o którym wczoraj by mowa. Redakcyja powiada w tej replice między innymi: „Czy pan Post mówił p. Hielscherowi o proklamacyach, czy o prowokacyach, czy też o urzędowych pismach, jakowy jest to spór o wazy. Rzecz, o którą chodzi, jasną była rozmawiającym i nie zalecać wcale na użytym wtedy wyrazie. Zresztą powtórzyć tylko możemy, i obstawiam przy naszym opowiadaniu i że w danym razie dowiedzieliśmy onegoż.“

Z Wyrzys lego, 15 grudnia. Ostatni sejmik powiatowy w Wyrzysku odbył się dnia 11 grudnia. Ile nam wiadomo, z 10 reprezentantów posiadłości rycerskich polskich był tylko jeden Polak obecny. Skutkiem okazanego lekceważenia w zarządzie spraw miejscowych ni mamy podobno obecnie nikogo z naszej strony w komisji podatku dochodowego i w komisji do uregulowania podatku gruntowego; a interesa ludności reprezentowanej pozostają tym sposobem bez swych naturalnych obrońców. Mimowolnie fakt ten naprowadza nas na wniosek deputowanego Żubińskiego na sejmie prowincjonalnym tegoroczny podany, aby w przyszłej ordynacyi gminnej od udziału przeważnego w zarządzie spraw powiatowych dobra rycerskie usunąć, a natomiast ludność całą w miarę dusz żyjących przypuścić. Zasada wydaje nam się być słuszną bardzo, albowiem okazuje się z doświadczeń wieloletnich, że interes do spraw ogólnych nie idzie wcale w parze z majątkiem, jaki kto posiada i niezawodnie ubogiemu jego talar równie je miły a często i miłszy jak bogatemu jego dziesiątki tysięcy. Zasił przez p. Żubińskiego postawiona ma niezawodnie przyszłość przesobą i dla tego pożądanym byłoby, aby szanowny wnioskodawca, nie kontentując się krótką wzmianką w dziennikach zrobioną, cały przebieg dyskusyi w tej materyi do publicznej wiadomości podać raczy jest ona bezwąt্পienia dla natury swojej godna uwagi publicznej.

Pisząc słowa powyższe, nie mamy bynajmniej zamiaru obwiniać kogobądź osobiście. Każdy z nieobecnych miał niezawodnie usprawiedliwiający go najzupełniej przyczynę, dla której na sejmik niepojechał. Głos podnieśliśmy tylko dla tego, żeby okazać, że ciężar obowiązku z wyborów płynący jest bezwąt্পienia większy dla każdego jak ten który ze stanowego (wirlnego) przypuszczania do spraw powiatowych pochodzi.

Dla rodziny p. Danielewskiego.

Z przeniesienia tal. 5.
Nadesłano: Dla majstra od Przyjaciela Ludu i Nadwiałnina, co to w kłodzie siedzi, od wiarusów z pod Żak w ziemi Lubuskiej szczeropolskie podzwodnienie i tal. 4.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Pogrzeb s. p. Leopolda Niemojowskiego zmarłego na dniu 17 b. m. wedle nadesłanego nam dziś telegramu nie odbędzie się w kościele Jedleckim, ale raczej w kościele Pogrzebowskiem w dniu oznaczonym we wczorajszym doniesieniu, to jest 22 b. m.
(4109) **Ekspedycya Dziennika Poznańskiego.**

Do Szatni Towarzystwa św. Wincentego à Paulo.
wplynęło od dobroczyńców miejscowych: Od P. S. — P. K. — P. R. — P. G. — P. M. — P. R. — P. P. — P. B. — P. N. N. — z Kółka w Bazarze. P. S. — P. N. N. — P. W. Od dobroczyńców zamiejscowych, Z pod Miejskiej Górki. — Od P. H. z pod Dolska. N. N. z Dobrzyca. — A. C. z pod Miejskiej Górki.

Zyczymy tym pamiętnym o ubogich dobrodziejom serdeczne Bóg zapłać i prosimy ich, aby i nadal o tych pamiętali, którzy jedną tylko siermięgą twe ciało okryć mogą, a swe dzieci na pół nagie Opatrzności Boskiej i ludziom dobrego serca polecają. Oby nadchodząca gwiazdka łzom radości przyswieciła, i wdzięczności ku szlachetnym ich dobroczyńcom, którzy by najmniejszym datkiem stariej odzieży i obuwia dzielić się zechcieli z rodzinami ubogimi, oby rodzice zamożni, wesółem sercem witający swe dziatki, do nich się uśmiechające, pomnęli w takiej chwili na tyle smutnych ojców i matek, wdów i sierót, których serca boleją, że wśród obecnego zimna i mrozu żadną starzyzną swych dzieci nie są w stanie opatrzyć.

Wszelkie łaskawe ofiary przyjmujemy do rąk sekretarza naszego p. Tytusa Daszkiewicza w domu pod opieką Matki Boskiej, przy ulicy Ślósarskiej nr. 5.
Rada miejscowa Towarzystwa św. Wincentego à Paulo w Poznaniu. (4091)

Gazeta rolnicza
Gazetę rolniczą zamierzylimy wydawać w roku przyszłym z tą samą dąžnością i z temi celami jak w latach ubiegłych. Nie obiecujemy wiele, lecz pierwiastkowy program nasz, program, który da się określić w słowach: służenia sumiennie i poczciwie sprawie narodowej, z całą usilnością prowadzić i coraz bardziej uwydatniać uważamy za święty nasz obowiązek. Nie od nas to samych zależy; współdziałaj ziomków w tej trudnej dla dobra ogółu pracy jest konieczny, o niego więc szczerze i nadal prosimy. Zewnętrzna postać Gazety [Rolniczej] pocztanie w 1863 roku taż sama, też same bezpłatne dodatki, może tylko w inniej, dogodniejszej dla czytelników formie. Wreszcie cena zlp. 6 gr. 20 na kwartał zostaje niezmienna. Prenumerować można na wszystkich stacyach pocztowych Monarchii Pruskiej, w której cenniku pism pocztowych jest Gazeta Rolnicza zamieszczoną. Zwracamy przytēm uwagę prenumerato-

rów naszych na wydawnictwa ludowe przez Gazetę Rolniczą bez żadnych widoków materialnych, jedynie dla dobra sprawy ojczystej uskutecznione, do których zaliczamy:

1. Kalenda z dla ludu polskiego na rok 1863, 10 arkuszy druku i kilkadziesiąt drzeworytów obejmujący, malowanym obrazkiem św. Wojciecha ozdobiony. Cena zlp. 1.
2. Włoscianin polski czyli wykład gospodarstwa wiejskiego dla włościan i szkół rolniczych przez Zygmunta Gawareckiego, 30 arkuszy. Cena zlp. 6 gr. 20.
3. Komornica, czyli tajemnice życia wiejskiego, przez Walęrego Wielogłowskiego, 24 arkusze druku. Cena zlp. 5.
4. Powieści dla ludu, z trzema obrazkami, Zaprośzenie do przepłaty na pismo malownicze wychodzące w Wiedniu pod napisem

Postęp.

Rok IV tego czasopisma poczyna się dnia 5 stycznia 1863. Postęp obejmuje: a) Żywoty sławnych społecznych Polaków (z portretami), b) Umiejętność społecznie sposobem popularnym wykładane, a dotycząca gospodarstwa narodowego, oświaty, sztuk, rzemiosł, przemysłu itp. c) Najnowsze wynalazki i odkrycia, d) Powieści, gawędy, poezye, tudzież podręczniki i opisy miejscowości (z rycinami). e) Przeglądy utworów piśmiennych. f) Wiadomości bieżące. Karykatury.
Przedpłata, wynosząca z przesyłką rocznie 4 tal., półrocznie 2, tal. przyjmują wszystkie stacye pocztowe w krajach polskich tudzież księgarnie i Redakcyja. Zjednawszy sobie zaszczytną w kraju przychylność, pismo to nadal tembardziej zalecać się będzie do borem artykułów oryginalnych i rycin najlepszych mistrzów.
W redakcyi „Postępu“ są do nabycia następujące nakłady:
Karta Polski w dawnych granicach (wydanie 3) w oprawie, z planem jazdy na kolejach (2 tal.) Zalecamy ją zarazem dla szkół i pensyonatów (10 egzemplarzy nieoprawnych 10 tal.).
Zofia Kosakowska powieść historyczna, z czasów konfeder. barskiej, ozdobna 26 rycinami (1 talar).
Adam Mickiewicz zyciorys z portretem (15 sgr.)
W krótkie zaś wyjdzie, na pamiątkę 1000 letniej rocznicy istnienia Państwa Polskiego i zaprowadzenia Chrześcijaństwa do Polski: **Kalendarz narodowy** ozdobny 50 rycinami, z którego dochód przeznaczony jest na gmach Towarzystwa nauk krakowskiego. (Cena w drodze przedpłaty 3 sgr.)
Redakcyja „Postępu“ w Wiedniu.
Alservorstadt 102.
(Obok redakcyi Postępu znajduje się **Biuro komisowe**, podejmujące załatwienie wszelkiej rodzaju zleceń.)
Dodatek. (3658)

Wielka wystawa na gwiazdkę!

Największy i najobszerniejszy wybór rozmaitych przedmiotów stósonych na podarunki jako to: *albumy do fotografii, pamiętniki, poczyte, teki, portmonetki, cygarówki, kieszonki i kieszonki damskie, necesery do podróży, pugilaresy, notatki, kieszonki szkolne dla chłopców i dziewcząt, papeterye, tabakierki itd.* poleca **po prawdziwie tanich cenach**
Wilhelmowska ul. nr. 18 naprzeciwko

hotelu francuskiego.

H. A. Fischer,
(Karól John.) (4104)

Dnia 29 grudnia odbędzie się przed obiadem o godzinie 11 w Sierakowie Walne zgromadzenie Towarzystwa pomocy naukowej imienia Karóla Marcinkowskiego, na które zaprasza Komitet pow. Międzychodzkiego. (4095)

Tygodnik Poznański,

pismo naukowo-literackie, obejmujące przeglądy literatury bieżącej, krajowej i zagranicznej, rozprawy naukowe rozmaitej treści, pamiętniki, życiorysy, opowiadania historyczne, opisy zajmujące, korespondencje i wiadomości o ruchu literackim, przemysłowym i artystycznym — będzie i w r. 1863 arkuszami co tydzień w piątek wychodziło. Czwarto arkusz każdego miesiąca ma być poświęcony szkołom elementarnym i literaturze ludowej i będzie go można osobno zapisywać pod tytułem: **Pedagog.**

W razie dostatecznej ilości prenumeratorem dołączać się będzie tak do Tygodnika jak i Pedagoga jednoarkuszowy co miesiąc dodatek. Prenumerata ćwierćroczna wynosi w redakcyi, księgarniach i na poczcie: na Tygodnik Poznański 1 1/2 tal. na Pedagoga 1 1/2 złp. (4107)

Książka dla Ludu Polskiego,

w której są zawarte powieści, opowiadania i wiersze. Zebrał i spisał

Tworzymir z Wielkopolski;

Autor tego dzieła jest znanym z licznych artykułów, umieszczanych w różnych pismach ludowych, jako i z kilku dzieł dla ludu. Dążnością tego dzieła jest utwierdzenie naszego kochanego ludu w zasadach Wiary i miłości Ojczyzny. Dobrane opowiadanie i powieści mają na celu zapoznanie ludu z naszą przeszłością, zachęcić go do oświaty i wytypić zakorzenione wady n.p. pijaństwo. Mianowicie zaś to dzieło zasługuje z tego powodu na przychylnie przyjęcie, że zawiera obszerniejszy artykuł o Tysiącletniej Rocznicy. W drugiej części Książki dla Ludu, która już jest bliską na ukończeniu, znajduje się żywot śś. Cyryla i Metodego, najobszerniejszy, jaki dotąd w języku polskim posiadamy. Dla tych tedy powodów polecić można to dzieło wszystkim, zajmującym się oświatą ludu polskiego. Cena wynosi 10 sgr. (4093)

Podarek na gwiazdkę dla dzieci i rzemieślników:

Czesław

czyli

Cudowne są drogi Opatrzności.

Powieść, z opowiadaniem o powstaniu w roku 1830/31.

przez

Mieczysława z Poznania.

(Z wizerunkiem Chłopskiego.)

Cena dwa złp.

Znajduje się we wszystkich księgarniach. Skład główny u **N. Kamińskiego i Spółki** w Poznaniu. (4017)

Aukcyja

składu towarów należących do masy konkursowej po braciach Adam odbywać się będzie dalej w poniedziałek, przy której zakończeniu sprzedawać się będą przez licytacją **repozytorya, stoły kasowe** oraz pulpit.

Lipschitz, król. komisarz aukcyjny. (4102)

Ogrodowego, który ma sobie zasługi wyciągnąć z ogrodu, potrzebuje od 1 marca 1863 **Rogaczewo** pod Kościanem. Również od 1 marca służącego nieznanego (3992)

Ekonomo żonatego, jako też dwóch młodych ludzi mających chęć nauzenia się gospodarstwa, potrzebuje od św. Jana Dominium Dobrojewo pod Wronkami. O bliższych szczegółach można się dowiedzieć tamże. (4092)

Poleca szanownej publiczności i łaskawym względem swój skład towarów **łokciowych** oraz wszelkich ubiorów gotowych damskich i dla dzieci i w gatunkach dobrych i cenie pomiarkowanej; oraz wszelkie obstalunki przyjmowane będą. **W. Kostrzeński,** ul. Wrocławska No. 9. (4101)

Z powodu przeprowadzenia się, chcę swą oberżą pierwszego rzędu, **Hotel Berliński** w Międzyrzeczu **zaraz sprzedać.** Położona jest w Rynku, murowana, dokładnie urządzona, z inwentarzem lub bez niego, a składa się w parterze, ze sali bilardowej, restauracyjnej, pokoju pobocznego, dobrze urządzonej kuchni, spiżarni, sali i sześciu pokoi gościnnych, oddzielnego domu dla służby, czterech wielkich sklepów i potrzebnych stajen na 24 koni z bardzo wygodnym podwórzem. Cena kupna wynosi 7000 tal., według życzenia mogłoby atoli od 2 do 4000 tal. pozostać na gruncie. Bliższych warunków dowiedzieć się można na frankowane listy u mnie podpisanego i u p. Gross, w Międzyrzeczu.

A. Siltowski, właściciel oberży. (4096)

Skład główny zegarków zegarmistrza

H. R. Komrusch

w Bydgoszczy,

przy ul. Fryderykowskiej No. 36,

poleca się znacznym doborem zegarków od najtańszych do najdroższych, rącząc za dokładną budowę i regularność. (3759)

Optyk Bernhard w Berlińska ul. 13 poleca **zegarki z żywego srebra** po 15 i 17 1/2 sgr., tudzież barometry i najwyborniejsze termometry po jak najniższych cenach. (4085)

Moderatory oszczędności od 1 tal. 20
Lampy stołowe „ sgr.
Lampy posuwalne z regulator. do 25 tal.
Maszyny do kawy i herbaty,
Tace pojedyncze i bogato strojone,
Kocielki Berzeliusa i tegoż lampy,
Noże wszelkiego gatunku z Solingen,
Wiaderka, wanny, klatki,
słowem, wszystkie do fachu mego należące przedmioty w najlepszym gatunku sprzedaje ryczałtem i pojedynczo (3916)
Ulica Fryderykowska. **H. Klug.**

Najwyborniejsz. wschodniego balsamu pachnącego

w butelkach po 5 i 2 1/2 sgr. zawsze nabyć można w składzie komisijnym pana **S. Spiro,** Poznań, Rynek No. 8.

Znamienite to pachnidło łączy w sobie najdelikatniejsze wonie, rozszerzając je bez pary w pomieszkaniu, gdzie się kilka jego kropli na gorący poleje piec. (4086) **Edward Oeser** w Lipsku.

Wielkie wyborowe półgęski, gęsi bez kości i pałki gęsie, sztrasburskie paszety truflowe z wątróbkę gęsi i kiszke truflowe, wielkie minogi reńskie, tłustego wędzonego i marynowanego łososa, jako też świeży wielkoziarnisty mała solony kawior astrachański poleca **Jakób Appel,** (4099)

ul. Wilhelmowska, naprz. hotelu Mylius.

Prawdziwe **kułbachskie piwo** najlepszej jakości poleca

Jerzy Kaerstner, (4094) plac Wilhelmowski No. 16.

Świeże zielone **rzepikowe kuchy,** ofiaruje po niskich cenach

S. Calvary, Dom. rolniczy. (4005)

Lampy wszelkiego rodzaju reparauje **H. Klug,** (4070) Poznań, ul. Fryderykowska 33.

Prawdziwe **kręczone** szory robocze i cugowe w największym doborze poleca rymarnia i fabryka powrozów (4058)

Juliusza Scheduling, skład w Poznaniu na Chwaliszewie koło mostu

Trzcina

wszelkiego gatunku jest do nabycia w **Wielkich Łękach** pod Wielichowem. Bliższe objaśnienie udziela się na miejscu. (4026)

Świeże makuchy rzepiowe sprzedaje po najtańszych cenach **Wilhelm Mewes,** (3835) Wielkie Garbary 20.

Młyńskich kamieni świeży zapas odebrawszy, poleca **A. Krzyżanowski** w Poznaniu. (3902)

WIKTOR LOGA

Skład sukna, bielizny i ubior męskich (przy ulicy Wilhelmowskiej 25)

zwraca uwagę Szanownej Publiczności na wielki dobór

Ubiorów narodowych,

oraz na pasy złotolite i jedwabne, kołpaki i kitki czaple.

Oczekiwane modele węgierskie i słowackie jako to: Buda, Guba, Schür itd. itd. nadeszły. (3987)

W największym doborze

szory cugowe, drożne i robocze, siodła męskie i damskie, kufry każdej wielkości i jakości, torby drożne męskie i dziecinne, dzwonki do sanek itd. poleca

C. W. Paulmann, ulica Wodna No. 4.

7 C. ADAMSKI 7

przy ulicy Wrocławskiej L. 7.

poleca swój skład dobrze zaopatrzony: **czapek, spodni i rękawiczek jelonkowych.**

Rękawiczek

paryskich, wiedeńskich i pragskich, krawat najnowszego gustu, szelek, poduszek safanowych i wszelkich przedmiotów należących do mego zawodu.

!!! Zamówienia miejscowe i zamiejscowe wykonuję !!!
skoro i rzetelnie. [4053]

Ulica Wrocławska numer 7.
C. Adamski,

polca nader tania

Batorówki! (kołpaki)

Tylko do wtorku we wieczór.
Nader tania, a jednak bardzo dobre.

W Buscha hotelu rzymskim, na parterze, plac Wilhelmowski, sprzedawać jeszcze będą **znaczný zapas tylko prawdziwych**

towarów lnianych,

a mianowicie:

Kilka set postawów najcięższego bielefeldskiego, holenderskiego, ochranowskiego, (Hernhutowskiego) szląskiego konopnego, nicianego i creas płótna.

Kilka set tuzinów białych lnianych chustek męskich, damskich i dziecinnych, (bardzo tania).

Ręczniki w pasy, kwiatki i kratki.

Obrusy z najnowszego adamaszku i drelichu, z 6, 12 i 18 serwetami.

Pojedyncze obrusy i serwety każdej wielkości, a nadto wielki dobór wybornie wypracowanej **gotowej bielizny męskiej, damskiej i dla dzieci**

własnego wyrobu,

jako też:

Koszule zwierzchnie lniane (począwszy od najtańszych aż do najlepszych gatunków z wszystkimi formami kołnierzy i każdej wielkości) chiffonowe z lnianymi zakładami, kołnierzami i mankietami, szyrtyngowe i pikowe z wąskimi i szerokimi rąbkami.

Koszule dla chłopców i dziewcząt do każdego wieku zastosowane.

200 tuzinów półkoszulek męskich z lnianymi i szyrtyngowymi kołnierzami i bez nich, elegancko wypracowane, pół tuzina od 1 tal. począwszy. Pojedyncze koszule lniane i szyrtyngowe po 1 tal. pół tuzina, byleby oszczędzić **kosztów powrotu,**

istotnie po nadzwyczaj tanich cenach, ale tylko podczas jarmarku.

Szyrtyng, chiffon, materye negliżowe, moiré na łokcie i gotowe, spódnice, krynoliny, kaftaniki negliżowe, pończochy damskie, pikowe i kaźmirkowe obrusy, półkoszulki białe i popielate, drelich na pościel, wszywiki do poduszek, byleby uprzątnąć, po każdej możliwej cenie. Sprzedaż trwa dziennie do godziny 8ej wieczorem.

Wszystkie ceny zniżono więc o 10% niżej cennika. (4090)

K. Lachmanski z Królewca.

Pate Pectorale von Apotheker **George** fabryka
Nacht 16 Sgr oder 36 Kr. z Schachtel 48 Sgr oder 28 Kr.

Pastyle na wszelkie choroby piersiowe, na uleczenie salkowite chorób piersiowych, jakimi są: katar, kaszel, dychawiczność, ścisnienie piersi i t. d., nie ma nic skuteczniejszego i lepszego, jak **Pate Pectorale** przez aptekarza **George** w Epinal. Lekarstwo to sprzedaje się we wszystkich miastach w Niemczech, a w **Poznaniu** tylko w **ku**kierniach i fabrykach karmelków i czekolady **A. Szpingiera** w Bazarze i naprzeciw zegaru pocztowego.

[3434]

